Drugie posiedzenie

Sejmu krajowego galicyjskiego

we Lwowie,

dnia 16. kwietnia 1861.

Przewodniczący: Marszałek Xiąże Leon Sapieha.

Obecni ze strony rządu: P. Karol Mosch, Wice-prezydent krajowy. Zastępca komisarza rządowego, P. Karol Neusser.

Liczba posłów obecnych 135.

Początek posiedzenia o godzinie 10½.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu posiedzenia z dnia 15. kwietnia.

2. Wybór komisyi z 15 członków do sprawdzenia wyborów.

3. Powołanie temczasowe kwestorów przez Xięcia Marszałka.

4. Sposób ogłaszania czynności sejmowych i wybór komisyi redakcyjnej.

5. Wybór komisyi do ułożenia regulaminu.

Tymczasowy Sekretarz Zatwarnicki odczytał protokół posiedzenia z dnia 15. kwietnia 1861, poczem Marszałek zapytał, czyliby niemiał kto przeciw protokołowi do zarzucenia.

Poseł xiądz Guszalewicz powstawszy zaczął czytać: Ustanowłenija, kotoryi my majemo....

Poseł Ziemiałkowski (przerywając): Wszędzie jest zasada przyjęta, nie czytać, ale mówić z pamięci.

Poseł xiądz Guszalewicz: Więc będę mówił. Zakony krajowyi sut tak ważnyi, że ne mohut buty znesenyi aż ne budut znesenyi jenszymy zakonamy. — My obrały sia w prawi, i jak choczemo szczoby naszyi sprawy mały syłu zakona, tośmo dołżni trymaty sia zakoniw tak w sojmi jak i za sojmom.... Maju na to dyplom, i jeho dosłowno pereczytaju:

§. 25. Selbstständige, sich nicht auf eine Vorlage der Regierung oder eines Ausschusses beziehende Anträge einzelner Mitglieder, müssen früher dem Landmarschalle schriftlich angezeigt und vorläufig der Ausschussberathung unterzogen werden.

Poseł hr. Skorupka Leon prosi o tłumaczenie na polskie; xiądz Guszalewicz czyta w przekładzie ruskim:

Samostojatelny, ne na jakij predłoh prawytelstwa abo jakoho wydiła stiahajuczyi sia wnesenia pojedynokych członiw musiat w pered buty na pysmi zwiszczeny krajewomu Marszałkowy i poperedno wziaty pid obrady w krajewom wydili.

Otož dla toho zaberaju hołos i howoru: že o adresi w protokoli wspomnenym stanuło wnesenie w sposib nahlaczyj. Ne buło pryczyny stawyty wniosok nahlaczyj, poneže ważno buło, w tak ważnom dili...

Marszałek: Przepraszam, bo my odczytujemy protokół, dla sprawdzenia czyli obrady są wiernie zapisane.

Pytam więc czy protokół potrzebuje zmiany, i czyli przeciw niemu niema co do powiedzenia?

Poseł xiądz Ginilewicz: Jak wydymo sut tu dwi narodowosty, uznanyi czerez prawa, i ciłym narodom; sut tu takož posłannyki z oboch narodiw, može tam sut taki, kotoryi ne rozumijut po polsku. Potomu widomo szczo zasadoju jest, aby pyśma w oboch jazykach buły. Tomu wnoszu, aby protokoł buł w dwoch mowach odczytanyj. (Słabe oklaski z lewej strony). Potomu proszu, aby to szczo nasz kniaź Marszałok skaže w polskim jazyci, buło czerez Jeho Preoświaszczeństwo Władyku Litwynowycza jako zastupnyka, w ruskim jazyci powtoreno: a wyroby stenografyczniyi w ruskim jazyci wyrobłeny ruskimy bukwamy buły pysanyi i dla toho potribno buło i potribno

je, ażeby ne tylko po polskie ale i w ruskim jazyci protokół toj buw ułożony, (oklaski) także wnoszu aby i wyroby stenograficznyi buły w oboch mowach drukowani.

Poseł xiądz Guszalewicz: Ja proszu o hołos, i wnoszu....

Głos z lewej: Przedewszystkiem muszę zauważać, że tutaj nie czytać, ale ino mówić potrzeba.

Poseł xiądz Guszalewicz: Więc budu howoryty: Na wczorajszem posiedzeniu...

Marszałek: Przepraszam, to niema związku z protokołem, tu nie idzie oto, czy protokół obrad wczorajszych ma być w ruskim, czy w polskim, czy w obu językach razem spisywany, ale oto idzie, czy protokół dzisiaj przeczytany zgadza się z wczorajszemi działaniami sejmu, a następnie wniosek xiędza Ginilewicza przejdzie pod obradę.

Poseł Ziemiałkowski: Wniosek xiędza Ginilewicza dzieli się na 2 części, najpierw żąda, ażeby protokół obrad nietylko w języku polskim ale i w rusińskim (szmer).......

Głosy z prawicy: ruskim! ruskim! nie rusińskim! my Rusini!

Marszałek: Proszę do porządku!

Poseł Ziemiałkowski: Powtarzam więc, że wniosek xiędza Ginilewicza, ażeby protokół obrad był spisany w języku, jak ci panowie żądają abym się wyraził ruskim, zdaje mi się co do pierwszej części

całkiem słuszny, skoro tego żądają. Zgadzamy się na to, (huczne oklaski). Co się tyczy drugiej części, żeby wszystkie wnioski czynione tu, były oraz i w języku ruskim przez xiędza biskupa Wice-Marszałka wygłaszane, i to dla lepszego zrozumienia, temu się sprzeciwiam. (Zwracając się do prawej). My się rozumiemy, a pytam was, czy wy mnie nie rozumiecie?

Kilka głosów z prawej: My po rusku rozumijem, ałe po polsku, nie. (Oklaski rzadkie z prawej).

Włościanie od Krakowa: My po polsku rozumiemy, a po rusku nie! (huczne oklaski z lewej).

Poseł Ziemiałkowski: Wniosłbym więc gdyby ta kwestya niebyła przedwczesna, żeby ją wzięto pod obradę i na tem kończę.

Poseł xiądz Ginilewicz: To idet o toje, aby to samo szczo sia howoryt po ruski, buło w protokoli po polski i po ruski i aby buło ohołoszene.

Marszałek (przerywa): To jak już mówiono, przedwczesna kwestya, o tem dzisiaj obradować nie można!

(Głosy z prawej i z lewej tak! tak!) wezwać do porządku!

Marszałek: A więc, czy Panowie chcecie, ażebym zamknął dyskusyę w tej materyi?

(Głosy zewsząd:) tak! tak! zamknąć i wezwać do porządku.

Poseł xiądz Giniłewicz: Ja proszu znowu o hołos, Ja ne choczu szersze sia rozwodyty nad tim predmetom, wypadaje meni tolko wskazaty na wełyku ważnist riwnosty narodowych jazyków u nas, i na zasadi czystoj słusznosty żełaju, aby protokoł obrad w obu jazykach był spysywanyj.

Marszałek: Kładę więc dwie kwestye. Pierwsza: Czy ma kto co przeciwko treści odczytanego protokółu?

Izba woła: Nic! Nic!

Marszałek: A więc zgodny co do treści i przyjęty.

Poseł xiądz Giniłewicz: Ja ne żełaju aby ciłyj protokoł stenografowanyj i to wsio szczo tutka po polski howorene było peretołkowaty na ruski jazyk, ale tylko toho, aby protokoł zasidanyja w obu jazykach był odczytywany.

Marszałek: Stawiam drugą kwestyę — czy protokoły posiedzeń tu odczytywane, w obu językach mają być redagowane. Czy żądacie panowie, aby nad tem przedmiotem rozpoczęta była dyskusya lub też, abym podał go pod głosowanie?

Wszyscy: Zamknąć dyskusyę — głosować!

Marszałek: A więc głosować!

Poseł Bętkowski: Proponuję, aby wniosek xiędza Ginilewicza odesłać do komisyi.

Marszałek odbierając mowcy głos, oświadcza: że dyskusya nie ma już miejsca.

Marszałek: Oświadczam raz jeszcze, że dyskusya już skończona, i że przystępuje do głosowania. Kto jest za wnioskiem, aby protokoły posiedzeń sejmowych redagowano w obu językach, w polskim i ruskim, ten niechaj powstanie.

(Wszyscy powstają. Okrzyk zgody i radości).

Marszałek: A więc wniosek jednomyślnie przyjęty. Protokół dziś po polsku przeczytany, przetłumaczony będzie na język ruski.

Wiceprezypent kraju pan Mosch prosił o głos.

Komisarz rządowy czyta: Za zleceniem Jego Excellencyi pana Ministra Stanu, mam zaszczyt przedłożyć wysokiemu Zgromadzeniu Sejmowemu, że Sejm krajowy równocześnie z Radą Państwa zgromadzonym być nie może, i dlatego odroczenie Sejmu krajowego najdalej w takim czasie nastąpi, ażeby posłowie wybrani do Rady Państwa przybyć mogli zawczasu do Wiednia na otwarcie tej Rady. Rząd rezerwuje sobie jednak powtórne zwołanie Sejmu krajowego po skończeniu pierwszego zebrania się Rady Państwa.

Dalej mam zaszczyt przedłożyć, że po rozpoznaniu wyborów najpilniejszem będzie sejmu zadaniem, przystąpić do wyboru posłów, którzy podług ustawy zasadniczej o reprezentacyi Państwa mają

być wysłani do Izby poselskiej w Radzie Państwa. Ponieważ dalej podług §. 17. Najwyższej ustawy o reprezentacyi Państwa, zawsze nastąpić ma wybór nowy, ilekroć który z członków Izby poselskiej umrze, utraci przepisane przymioty osobiste, lub w pełnieniu obowiązków trwale zostanie przeszkodzonym, a Sejm w każdym takim razie nie może być zwołanym, przez wyczekiwanie zaś aż do najbliższego Sejmu zostaćby musiała niezupełną przypadająca na Galicyę liczba członków Izby poselskiej; przeto raczył Jego c. k. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 31. marca r. b. Sejmowi krajowemu udzielić najmiłościwiej umocowanie, ażeby dla zapewnienia temu krajowi koronnemu każdoczesnej reprezentacyi zupełnej w Izbie poselskiej Rady Państwa wybierać równocześnie z wyborem członków wysłać się mających do Izby poselskiej w Radzie Państwa, także i zastępców, którzy mają być powołani, skoro który z pomienionych wypadków nastąpi, i mają sprawować obowiązek poselski, dopóki nie nastąpi nowy wybór w sposób zwykły.

Najj. Pan raczył co do tych zastępców najmiłościwiej postanowić, że w każdej z podanych w dodatku do galicyjskiego statutu krajowego grup posłów do Sejmu krajowego, z których do Izby poselskiej w Radzie Państwa wysłanym ma być jeden do pięciu członków, wybranym być winien jeden zastępca,

a nadto w każdej grupie więcej niż pięciu członków do Izby poselskiej wybierającej, za każdych dalszych pięciu członków, jeżeli ta liczba pięciu jest pełną, znów po jednemu zastępcy.

To przedłożenie rządowe mam zaszczyt złożyć do rąk J. O. Xięcia Marszałka Sejmowego z prośbą, ażeby je umieszczono na porządku dziennym.

Marszałek: Te przez rząd nam podane wnioski, powinny być wzięte pod obrady przed innemi, bo nam są od rządu przysłane — jednak nie mogę ich teraz poddać pod obrady, muszę odłożyć je do czasu, aż Izba zupełnie ukonstytuowaną będzie.

Poseł włościanin (z prawej) Laurynowicz Mikołaj: Choczu, abyśte po ruski to skazały — bo po polski ne rozumiju.

Marszałek: To także potem, kiedy porządek dzienny już będzie ustalony.

Marszałek: Są dalsze wnioski.

Komisarz rządowy czyta: Za zleceniem Jego Excell. pana Ministra Stanu, mam zaszczyt oznajmić wysokiemu zebraniu Sejmowemu, że rząd zamierza znieść się ze świeżo utworzonym wydziałem krajowym względem oddania funduszów i zakładów, które podług postanowień statutu krajowego przejść mają pod zarząd krajowego Sejmu, a względnie wydziału krajowego, o ile fundusze takowe lub zakłady stoją pod zarządem bezpośrednim rządu.

Wysoki Sejm raczy więc wydziałowi krajowemu poruczyć porozumienie się w tej mierze z rządem, i przedłożenie rezultatu wysokiemu Sejmowi. Podobnież raczy wysoki Sejm poruczyć wydziałowi krajowemu odebranie spraw wskazanych §. 29. statutu krajowego od dotychczasowego stanowego wydziału, równie jak i czynności co do nadzoru galicyjskiego stanowego instytutu kredytowego, i zdanie sprawy Sejmowi, również i w tej mierze.

Co do prowadzenia przyszłego metryk szlachectwa, postanowiło Wysokie Ministerstwo Stanu, że dotyczące sprawy powykańczać ma wydział stanowy, i przechować metryki szlachectwa wraz z archiwaliami szlacheckiemi w sposób dotychczasowy. Przyrastające na przyszłość sprawy szlachectwa dotyczące — przejść mają temczasowo do Namiestnictwa, które pilniejsze sprawy załatwiać będzie, a z mniej pilnemi wyczekiwać dalszych zleceń wysokiego Ministerstwa Stanu.

Oddając J. O. Xięciu Marszałkowi to przedłożenie rządowe, upraszam o zamieszczenie go na porządku dziennym.

Marszałek: To także nastąpi w porządku dziennym.

Komisarz rządowy czyta dalszy wniosek:

Za zleceniem Jego Excellencyi pana Ministra Stanu mam zaszczyt oznajmić Wysokiemu Zgromadzeniu Sejmowemu, że dla zapobieżenia bałamuctwom

w służbie publicznej, potrzeba zawczasu ułożyć preliminarze na rok administracyjny 1862. Ponieważ atoli Sejm krajowy dla przewidzieć się dającego dłuższego zebrania Rady Państwa, zbierze się znów zapoźno, ażeby mógł zająć się tem ułożeniem i ponieważ tu idzie tylko o postanowienia na czas przejścia, więc byłoby najstosowniejszem, ażeby Wysoki Sejm dał nieograniczone pełnomocnictwo do rozpoznania i sprostowania tych preliminarzy wydziałowi krajowemu albo komisyi szczegółowo do tego wyznaczonej, ze zleceniem następnego zdania sprawy.

Gdyby ze względu na postanowienie §. 22. statutu krajowego zaszła potrzeba wyrobienia sankcyi Najwyższej, to jestem umocowany oznajmić, że Wysokie Ministerstwo Stanu w tym wyjątkowym wypadku nie zrobi trudności w przedłożeniu Najj. Panu i przez wydział krajowy postanowionych wniosków budżetowych. To przedłożenie rządowe mam zaszczyt złożyć J. O. Xięciu Marszałkowi z prośbą o umieszczenie go na porządku dziennym.

Marszałek: To wszystko przyjdzie na porządek dzienny, gdy Izba będzie ukonstytuowana, a teraz pierwszem będzie wybór komisyi z 15 członków dla sprawdzenia wyborów. Upraszam Zgromadzenie, aby chciało na tych członków przez kartki głosować, a dla niepominięcia którego z posłów, oddawane będą kartki podług alfabetu.

Wielu z członków: Upraszamy Xięcia Marszałka o zawieszenie obrad na pół godziny.

Marszałek: Przystąpimy do głosowania kartkami, jeden z panów sekretarzy będzie zbierać kartki, drugi czytać spis posłów podług alfabetu. Na skrutatorów wzywam pana Benoe, Gutowskiego, Ławrowskiego, Jankę, xiędza Polowego, Dr. Samelsohna.

Po półgodzinnej przerwie wezwany przez Marszałka odczytał pan Grocholski z mownicy alfabetyczny spis posłów, przyczem każden z nich osobiście, na ręce pana sekretarza A. Janowskiego Xięciu Marszałkowi kartę doręczył. Z temi kartami udali się skrutatorowie do przyległego pokoju dla dopełnienia skrutynium.

Podczas tego skrutinium prosił poseł xiądz Witwicki o głos.

Xiądz Witwicki: W sprawie mojej i całego kraju przemawiam do Was szczerze i otwarcie. Rzecz ta jest wielkiej wagi, rzecz tak ważna, że każdy moment stanie za rok, a każda godzina za wiek. Tułacz przemawiam do tułaczów za tułaczami, neszczasny do neszczasnych za neszczasnymi, znane to są słowa. Kraj nasz jest rolniczy, bogaty jak wiadomo, ma chleb i miód, ale brakuje ręki, która-by je podała. Szanowni ziomkowie! Imieniem tych, którzy mnie wysłali i mojem własnem, proszę was, udzielcie

mi moment do posłuchania, ażebym skreślił ich byt nieszczęśliwy:

Jestem z okolicy znanej ogólnie, z krainy Huculów, z Żabiego. Okolica ta niegdyś bogata w chów bydła, dziś mizerna i nędzna, albowiem nietylko stan gospodarstwa włościan podupadł, ale i głód panuje tak, że dziś gdy nastał przednowek na wiosnę, dzieci się pasły jak sam widziałem z głodu trawą, a chłopi przymuszeni są liście bukowego drzewa za pożywienie używać. Imieniem tych nieszczęśliwych, imieniem przodków naszych błagam komisyi, ażeby sprawiedliwie radziła dla nas i dla was, i tak jak na wczorajszem posiedzeniu uchwalono, aby razem wspólnie wszyscy obradowali; zajmijcie się naszym losem, bo wy bytem i wychowaniem i jako światli wyżej od nas stojący, niepotrzebujecie takiej opieki jak my. My biedni potrzebujemy waszej pomocy, rady i opieki; zwróćcie więc łaskawie uwagę waszą na to, co nas boli. Żebym po prostu wytłumaczył: każdy wie że gospodarz dobry nie może pojazdem jeździć, gdy niema broniaków.

My równe dźwigamy obowiązki, więc dlatego prosimy o to co nam i wam miłe; my kochamy naszą ojczyznę, szanujemy nasze święta, i wiara naszych przodków jest nam zawsze święta. Panowie! bracia rodni, szanujcie nasze pismiennictwo.

Jestem z okolicy Żabiego, która niegdyś boga-

ctwem słynęła, a mogę powiedzieć że nasz biedny naród ruski, znajduje się w podobnem położeniu żabieńskich Huculów, którzy kiedyś byli bogaci a dzisiaj są biedni.

Wiem że ruski kraj posiadał swoich xiążąt, a każdy kraj wie gdzie się znajduje szczerbiec Bolesława, trony ruskich xiążąt były kute ze złota.

(Przerwano głosami: do rzeczy, do riczy!) Mowca ciągnął dalej:

Panowie! przyjmijcie to przekonanie, że przodkowie wasi Kazimierz II., Leszek biały, król Bolesław IV., byli bohaterami sławnemi.

Brońcie praw naszych, a my będziemy bronić praw waszych. My nie możemy ustąpić z placu boju — brońcie praw i stańcie w obronie włościan, którzy dla nas pracują.

Teper peremowlu koroteńko: Konec diło chwałyt, maju nadiju w Boži, szczo wyjde wsio na dobre; sut tu takowyji izbrannyki, szczo dobre znajut o potrebi waszej, kotoryi waszej krywdi pered Najjaśnijszoho Monarcha peredłożat. Tomu prosit i molit Boha, aby sia dobre skinczyło.

M a r s z a ł e k: Co do kwestorów wzywam panów Bętkowskiego, Kaczkowskiego i Rejznera, i proszę ich, aby się po sesyi zgromadzili dla porozumienia.

Teraz przystępujemy do oznaczenia sposobu

ogłaszania czynności sejmowych — i do wyboru komisyi redakcyjnej.

Poseł Smolka: Jabym sądził, że czynność taka jest więcej czynnością administracyjną, i należy do biura, które się nią zajmować powinno i wnoszę, abyśmy bez dalszych nad tem rozpraw przeszli do wyboru komisyi redakcyjnej.

Marszałek: Kto za wnioskiem pana Smolki, zechce powstać (wszyscy powstają).

Marszałek: Więc z wielu członków ma być złożona komisya? Proponuję 5, czyli zgadzacie się panowie? (zewsząd głosy: zgadzamy.)

Marszałek: A więc wniosek jest przyjęty; proszę pisać na kartkach tych pięciu panów.

Poseł hr. Wodzicki: Proszę o to, żeby do skrutynium drugiej komisyi nie byli wybierani członkowie, którzy już do pierwszej należą.

(Zewsząd głosy:) A naturalnie.

Poseł Wężyk: Jabym żądał, żeby pierwsza komisya do obliczenia głosów była powiększoną, gdyż inaczej przy małej ilości członków rzecz ta trwałaby przez 4 albo 5 godzin.

Marszałek: Powiedziałem tym panom, aby się podzielili na 3 sekcye po trzech. Ponieważ zaś porządek dzienny już się wyczerpał, i tylko na rezultat czynności komisyi oczekujemy — więc zawieszam posiedzenie na pół godziny.

(Kilka głosów z lewej:) Lepiej na kwadrans.

Zawieszono posiedzenie na kwadrans.

Po ćwierćgodzinnej pauzie, w której odbywa się prywatna narada posłów nad wyborem członków do komisyi redakcyjnej.

Marszałek: Przekonałem się, iż komisya wysadzona do obliczenia głosów na członków komisyi mającej się zająć rewizyą wyborów sejmowych, za nadto wiele potrzebowałaby czasu, aby ukończyć swą pracę, przeto wzywam pp. Drohojewskiego, Rogalińskiego i xiędza Mogilnickiego, aby wzmocnili tęż komisyę. — Przystępuję teraz do głosowania nad wyborem członków do komisyi redakcyjnej i wzywam pp. Wężyka, Baworowskiego, Guszalewicza, Władysł. Dzieduszyckiego, Żuka Skarszewskiego i Biłousa, aby się zechcieli zająć skrutynium wyborów do komisyi redakcyjnej. (Sekretarz Grocholski odczytuje listę posłów, którzy porządkiem abecadłowym oddają karty z głosami do rąk sekretarza Janowskiego, poczem Marszałek powtórzywszy raz jeszcze imiona skrutatorów, poleca im rewizyę głosowania.) Przystępujemy do ostatniego punktu porządku dziennego. Do zupełnego ukonstytuowania Sejmowego brakuje nam jeszcze regulaminu dla obrad Sejmowych.

Poseł Smolka: Ułożenie regulaminu dla obrad Sejmowych jestto nadzwyczaj mozolna praca. Kto zna tok spraw parlamentarnych, temu wiadomo, iż roz-

prawa nad tym przedmiotem zabierze pięć do sześciu sesyi. Same przygotowanie aktów wyborczych wymagać będzie długiego czasu tak, iż w tym celu wypadałoby zawiesić posiedzenia na dwa dni przynajmniej. Ułożenie regulaminu wymagające tym sposobem więcej niż kilka dni, zajęłoby obok innych bieżących spraw przynajmniej miesiąc czasu. Jestem przeto tego zdania, aby zatrudnienie to poruczyć wydziałowi Sejmowemu, a gdyby posiedzenia obecne potrwały czas dłuższy niż się spodziewamy, to wydział Sejmowy będzie miał dość czasu, by wygotować w tym względzie stosowny projekt. Jeżeliby zaś Sejm po ukończeniu Rady Państwa przedsięwziął znowu swoje czynności, to wydział Sejmowy tem bardziej znajdzie dostateczną sposobność przedłożyć Sejmowi odpowiedne wnioski co do sposobu i porządku narad Izby Sejmowej.

Marszałek: Czy zamyśla kto jeszcze w tej rzeczy przemówić?

Poseł Trzeszczakowski: Odroczyć do jutra dla zastanowienia się nad tą sprawą.

Poseł Smolka: Ja się zupełnie z tym wnioskiem zgadzam, aby przedmiot ten odłożyć do przyszłego posiedzenia.

Poseł Rogawski: Popieram wniosek p. Smolki, aby wypracowanie projektu do regulaminu odesłać do Wydziału Sejmowego, i tej sprawy nie

odkładać do jutra — tylko jeszcze dzisiaj podać pod głosowanie.

Poseł Zyblikiewicz: Regulamin, będąc przepisem wedle którego ma się odbywać porządek obrad, zająłby nam cały niemal czas przeznaczony do załatwienia innych ważniejszych spraw; rozprawy nad nim potrawałyby tak długo, iż nie pozostałoby czasu do debatowania nad rzeczami treściwszemi. Debatowalibyśmy nad tem, jak mamy obradować, aż niestałoby nam chwili na to, o czem obradować. Z tych więc powodów zgadzam się zupełnie z wnioskiem p. Smolki, który od niego zdawało się co dopiero odstąpił i popieram takowy najusilniej, ażeby kwestya regulaminu przekazaną została wydziałowi Sejmowemu. Nim zaś to nastąpi, będziem się kierować wedle formy przepisanej ordynacyą Sejmową i w razie danym zwyczajami parlamentarnemi i uchwałami doraźnemi.

Marszałek: Czy ma kto jeszcze w tym przedmiocie co do przemówienia, lub czy mam rozprawy zamknąć? (Izba oświadcza się za zamknięciem debatów.) Kto jest za wnioskiem pana Zyblikiewicza, niechaj powstanie. (Izba powstaje.) Wniosek jednomyślnie przyjęto.

Marszałek: Więc teraz po ukończeniu prac komisyi będziemy zupełnie ukonstytuowani; ważną jest rzeczą wiedzieć skutki wyborów, — zatrzymajcie się

panowie, za godzinę będą gotowe. Dwa dni posiedzeń nie będzie. Następne posiedzenie zatem w piątek o godzinie dziesiątej.

(Pierwsza godzina.)

Przerwa.

Po godzinnej przerwie, gdy znowu podjęto posiedzenie, ozwał się

Marszałek: Pan Benoe zechce jako członek komisyi zdać raport z dopełnionego głosowania.

Pan Benoe wszedł na mownicę i przeczytał co następuje: Wyznaczona komisya do obliczania wotów na członków komisyi sprawdzenia wyborów do Sejmu krajowego, przedkłada rezultat swych czynności. Głosujących było 135. Otrzymali głosów:

Pan Krzeczunowicz Kornel	134.
Pan Ławrowski Julian	134.
Xiądz Malinowski Michał	133.
Xiądz Polowy Leon	133.
Pan Stocki Adam	132.
Pan Wężyk Leonard	129.
Pan Rutowski Klemens	126.
Pan Kraiński Maurycy	123.
Pan Laskowski Felicyan	122.
Pan Marszałkowicz Maks.	118.
Pan Smarzewski Seweryn	118.
Xiądz Kaczała Stefan	118.
Pan Boczkowski Juwenal	111.

Pan Ziemiałkowski Floryan 98.
Pan Witalis Michał 86.

Wyż wymienieni panowie otrzymali absolutną większość głosów, prócz tego otrzymali głosy:

Pan Smolka Franciszek 26.
Pan Siwiec Jan 26.
Pan Kaczkowski Michał 18.
Hrabia Dzieduszycki Kazim. 18.

Głosy: Dosyć! Dosyć!

Marszałek: Proszę aby panowie chcieli rozpocząć swoją czynność w kancelaryi wydziału stanowego, ponieważ przeprowadzenie tak licznych aktów niepodobne. Możeby dziś po południu chcieli panowie zejść się do kancelaryi wydziału stanowego (w bibliotece Ossolińskich), żeby tam czynność rozpocząć.

Poseł Kraiński: Nie mam wprawdzie od wydziału polecenia, abym wniosek jaki robił, oświadczam jednak, że Wydział Stanów zrobił odezwę do x. Marszałka, iż zatrudnia się sprawdzaniem wyborów z polecenia Ministra Stanu; idzie więc ostatecznie o to, czy komisya Sejmowa ma się udać bezpośrednio do Wydziału Stanowego, czy też za odwołaniem się do Namiestnictwa.

Poseł L. Borkowski: Ja myślę, że Wydział Stanów przestał istnieć od czasu, gdy Sejm jest ukonstytuowanym, więc nie potrzeba się odwoływać ani do Ministeryum, ani do Namiestnictwa.

Marszałek: Co do oddania aktów wyborczych komisyi Sejmowej, na to uchwała Izby nie jest potrzebną; jestto rzecz formy, którą załatwi komisya. Jeszcze mam jedną rzecz oznajmić co do komisyi. Wielu członków oświadczyło życzenie, ażeby przez te 2 dni przerwy posiedzeń mogli się schodzić dla poufnego porozumienia. Na to są przeznaczone pokoje obok tej sali, które od godziny 10. do 12. z rana, lub od 1. do 2. z południa otwarte będą, a ktokolwiek zechce, będzie miał sposób rozmówienia i zbliżenia się, co nam jest bardzo pożądanem.

Leonard Wężyk czyta rezultat głosowania na członków komisyi redakcyjnej.

Głosujących było 135. Absolutna większość 68 głosów. Otrzymali głosów:

P. Wielogłowski Walery	133.
P. Paszkowski Franciszek	133.
P. Zakrzewski Jakób	131.
Ks. Pietruszewicz Antoni	132.
Ks. Dobrzański Alexander	90.
Ks. Dobrzański Antoni	35.

Głosy z prawej i lewej: dosyć! dosyć!

Jedna kartka została przez komisyę unieważnioną, gdyż jedno nazwisko obejmowała dwa razy.

Marszałek: Tych pięciu panów, którzy absolutną większością głosów obrani zostali, proszę po

sesyi dla porozumienia się do kancelaryi przed rozpoczęciem czynności.

Zresztą dzisiejsze posiedzenie jest zamknięte, i proszę na piątek o godzinie 10. z rana.

Posiedzenie zakończono 4 minut przed 2gą godziną z południa.
